

międzynarodowy Zjazd studenckiej sieci ekologicznej

8-9 grudnia 1990 na Wydziale Hydrauliki PG odbył się Międzynarodowy Zjazd Studenckiej Sieci Ekologicznej zorganizowany przez Klub Ekologiczny "Panda". Program imprezy był bardzo napięty. W sobotę, 8 grudnia większość czasu wypełniły wykłady dotyczące zanieczyszczenia Zatoki Gdańskiej i Morza Bałtyckiego. Wykładowcy z PG przedstawili i problemy oczyszczalni ścieków dla Trójmiasta i okolic, stan bakteriologiczny wód Zatoki Gdańskiej, ochrony Bałtyku w aspektach współpracy międzynarodowej, a także niszczenia, głównie kłifowych, brzegów morskich przez fale i problem helu. Po obiedzie, na który ci, którzy mieli na to ochotę mogli zjeść dania wegetariańskie, miał miejsce wykład o marketingu ekologicznym. Następnie uczestnicy zjazdu zapoznali się z działalnością Fundacji "EcoBaltic", Wydziału Ochrony Środowiska, Gospodarki Wodnej i Rolnictwa Urzędu Miejskiego w Gdańsku, oraz Wydziału Ochrony Środowiska, Gospodarki Wodnej i Geologii Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku. Pierwszy dzień zjazdu zakończyło przedstawienie nowych projektów i dyskusje. Niedziela minęła pod znakiem planów konkretnych działań. Został opracowany plan kampanii mającej na celu wykrycie przypadków sprowadzania do Polski toksycznych i najczęściej w innych krajach zakazanych środków ochrony roślin i owoadowania wycofania ich ze sprzedaży poprzez nacisk na władze i uświadamianiu społeczeństwu (głównie rolnikom) niebezpieczeństwa, które ten proces za sobą niesie. Tego dnia po obiedzie zjazdu, który był bardzo dobrze przygotowany i szkoda, że przybyło na niego tylko ok. 30 osób, zakończył się. Następny zjazd SSE odbędzie się prawdopodobnie w połowie stycznia w Szczecinie. (f)

chin i tschang, strunowe cymbały, sitara, gitary (np. 12 strunowa - dla mnie "bomba"), gitara U, szamańskie narzędzia muzyczne, drumle, gongi, dzwonki, bębny: table, mrdanga, kudum, damaru... (Szkoda, że zagraли tylko na części tych instrumentów.) Poja reakcja na ich muzykę podczas ich koncertu była następująca: zamknął em oczy i w "ciszy" wsłuchiwałem się w dźwięki, które dochodziły do mnie ze sceny. Z takiego "stanu" (większość ludzi reagowała podobnie - "cisza") trwającego blisko godzinę, wyrwały mnie słowa - "Dziękujemy państwu", które wypowiedział Marek Styczyński (jeden z członków zespołu). Jego twarz wyrażała zdziwienie i chęć jak najszybszego zejścia ze sceny - "Zimna publiczność"? Wtedy zerwały się oklaski, które zmusiły zespół do dwukrotnego bisowania. I to był koniec występu Atmana, po którym weszła "Pracownia na rzecz wszystkich istot" ze swoim "programem" - Krótkie filmy video, przeplatane wierszami i tekstami czytany przez ludzi z "Pracowni" i ukazującymi, jak traktujemy naszych mniejszych braci - zwierzęta. Dla wielu oglądających te zdjęcia był to szok i "coś nowego" ("A więc tak to wygląda!" - np. lis i jego "droga" do futra). Przerwa na "Zielony stół" (potrawy robione z warzyw lub bezzmięsne np. bigos), który cieszył się ogromną popularnością. Nie wiadomo czy z powodu dań wegetariańskich, czy dlatego, że jedzenie rozdawano "za darmo". Po przerwie występował teatr "Performer". Nie wiem, może jestem za głupi, albo jeszcze nie "dojrzałem" do takiego rodzaju sztuki, ale po prostu nie rozumiałem tego, co próbowali mi przekazać ci ludzie. Wyszedłem w połowie. Wicm jednak, że innym się podobało, i to jest najważniejsze. Cała impreza: bardzo dobra; "Coś zupełnie innego" - jak odpowiedział mi bramkarz (od dyskotek i koncertów w rockowych), kiedy go zapytałem o wrażenia. Po czym dodał: "...i nikt się nie pobił."

PIOTR

DZIĘKI: ANKA, MADZIA, MAREK
 IGZNA
 STYCZYŃSKI
 KOWA
 KYNIA
 9
 200 WAŁBRZYCH

TRUJĄCA ŻALA

Nº 3

PISMO Ekologiczno - KULTURALNE
 STYCZEŃ 1991

GDANŃSK

COPYRIGHT BY Woleć Być



Wywiad z Markiem Styczyńskim
 Oświadczenie czyli precz z protestami
 KONCERT "Nie ma kompromisu w obronie Matki Ziemi"
 Maluj Mury
 świadomość ekologiczna

W GŁODZIE NISZCZY BIESZCZADY BOJKOTUJ JEHO WYROBY



TEMAT OD KTORO NIE UCIEKNIESZ

"W ostatnim dwudziestolecu więk-
kszyła się i nadal się zwiększa o-
gólnospołeczna wrażliwość na ekol-
ogiczne zagrożenie środowiska ota-
czającego człowieka. Natomiast nie
daje się zauważyć troski o jego ś-
rodowisko wewnętrzne, jakby on sam
przestał być częścią przyrody, a t-
ylko zajmował się jej ochroną (...)
Sfera płciowości jest tą częścią
a wewnętrznego środowiska człowie-
ka, która została poddana niszczą-
cemu działaniu antykoncepcji i sztu-
cznych poronień. Brak jak dotąd św-
iadomości wzrastającego zagrożeni-
a nie sprzyja wprowadzaniu na sze-
roką skalę programu, który by rady-
kalnie zmienił istniejącą sytuacj-
ę na tym polu.

Już najdawniejsze źródła kultur
oznawcze wskazują na równoległe w-
ystępowanie dwóch nurtów zmierzaj-
ących do regulowania wielkości po-
pulacji: naturalny-ekologiczny, opa-
rty na znajomości i respektowaniu
biologicznego rytmu płodności i n-
iepłodności pary ludzkiej, oraz nu-
rt antykoncepcyjny-nieekologiczny
,niszczący samą zdolność prokreac-
yjną lub jej owoc w postaci poczę-
tego dziecka. Tak więc metody lub
środki przynależne do jednego alb-
o drugiego nurtu służą kontroli f-
unkcji prokreacyjnej, ale różnią s-
ię zasadniczo sposobem osiągnięcia
celu.

W świadomości znaczącej części
społeczeństwa, a może szczególnie
ginekologów, metody naturalnej reg-
ulacji poczęć kojarzą się ciągle
z prymitywnymi i nieskutecznymi f-
ormami antykoncepcji. W rzeczywisto-
ści wyróżnikiem tych metod jest
przede wszystkim to, że spełniają
one wymogi ekologiczne i umożliwi-
ają skuteczne planowanie lub niep-
lanowania poczęcia dziecka.

Uwzględnianie we wzajemnych kon-
taktach naturalnego rytmu płodno-
ści i niepłodności osadzonego na c-

yklu kobiecym staje się postawą i
wiadomego realizowania zamierzeń
prokreacyjnych. Naturalne planowan-
ie rodziny angażuje osobistą odpo-
wiedzialność obojga potencjalnych
rodziców za skutki podejmowania u-
działania seksualnych, bez przerzucan-
ia tej odpowiedzialności na produ-
centa zaopatrującego domy w środe-
k o odpowiednie gwarancje. Jakkolw-
iek firmy produkujące środki anty-
konceptyjne i wczesnoporonne info-
rmują na ogół o zagrożeniach zwią-
zanych z ich zastosowaniem, "menta-
lność antykoncepcyjna" skutecznie
chroni użytkowników przed uwzględ-
nieniem realnych zniszczeń ekolog-
icznych w sferze płciowości. Wystę-
puje tu analogiczne zjawisko jak
w przypadku papierosów, alkoholu i
narkotyków."

Włodzimierz Fijałkowski, "Ku afirm-
acji życia", PAX Warszawa 1989

TRUJĄCA FAŁA
Filipek
Majchrzakowski
ul. Gospody 8b/30
80-340 Gdańsk

SKŁAD KOMPUTEROWY - *filpek*


ROZMOWA POD- SŁUCHANA W TRAMWAJU

Jadąc sobie tramwajem byłem świad-
kiem pewnej rozmowy. Mamusia rozma-
wiała z synkiem mającym około 12-
13 lat na temat wprowadzenia do s-
zkół nauczania religii. Dialog wyg-
ładał mniej więcej tak (fragment):
-To w takim razie będzie można ni-
e zdać przez religię do następne-
j klasy?
-No nie, ta ocena nie będzie się l-
icyła na świadectwie.
-Ale lekcje będą nieobowiązkowe?-
dopytywał się.
-Tak, oczywiście, jak nie będziesz
chciał chodzić, będziesz mógł nie
chodzić.
Czy jednak rzeczywiście chłopak z
6 klasy zdecyduje się nie chodzić
na lekcje religii? Przecież nie bę-
dzie chciał być pośmiewiskiem w k-

lasie, kozłem ofiarnym do którego
można się przyczepić. Nie będzie c-
hciał być "gorszym" w oczach klas-
y. A może niechodzenie na religię b-
ędzie w pewnym sensie nobilitował-
o ucznia, podnosiło go w oczach kl-
asy, że on nie uległ, nie dał wcisn-
ać sobie dodatkowych godzin (bo re-
ligia w szkole najczęściej będzie
polegała, tak mi się wydaje, na odb-
ębieniu jeszcze 2 nudnych lekcji
) . Stopniowo szacunek przerodzi si-
ę w zazdrość, może po pewnym czasie
e przerodzić się w nienawiść. Ci s-
ię uczą, a on ma w tym czasie woln-
e. No i stosunek nauczyciela do ta-
kiej "czarnej owcy", która nie chc-
e chodzić na religię. Czy zostanie
uszanowana w tej sytuacji wolność
wyznania?

BLKX

O ŚWIADOMOŚĆ EKOLOGICZNEJ

Mieszkam w dużym, ładnym, nowoczesn-
ym osiedlu na Zaspie w Gdańsku. Ws-
zystko byłoby wspaniałe, gdyby nie
pewien szczegół, z którym spotykam
się na każdym kroku. Chodzi dokład-
nie o nieświadomość ekologiczną m-
ieszkańców i nagminną dewastację
środowiska. Czyż ci "ludzie", którzy
Y to robią nie zdają sobie sprawy
z tego, że przez niszczenie przyro-
dy dążą do samozagłady?
Chciałbym poruszyć w tym miejscu
ważną kwestię, a mianowicie to, że
przecież zachowanie dorosłego cz?

owieka jest wynikiem wychowania
o w latach dzieciennych. Dlatego dz-
iecko powinno być uczone myślenia
ekologicznego od najmłodszych lat
. Także w szkołach powinien być kł-
adziony większy nacisk na ekologi-
ę. Tymczasem dzieje się zupełnie o-
dwrotnie.
Główną obroną nauczycieli i dyrek-
cji niektórych szkół wobec działań
ekologicznych jest szykanowanie
ich, przez co uniemożliwia się uśw-
iadomienie ludzi. Przecież ci wszy-
scy, którzy trują naszą kochaną Ma-

tkę Ziemię też byli kiedyś dziećmi. Nasuwają się w tym momencie pytania: jak oni byli wychowywani jak o dzieci? W jakim duchu? Co im w tym czasie wpałano? I wreszcie co ich ponchnęło do tak niszczycielskiego działania?

Przykładem na poparcie powyższych stwierdzeń niech będzie fakt, że gdy chodzę i rozprawiam gazetki, bądź inne materiały ekologiczne na terenie mojej szkoły, to dla niektórych osób jest to szok, ponieważ w większości przypadków stykają się po raz pierwszy z takim sposobem myślenia. Ciekaw jestem czy wprowadzenie religii do szkół ukształtuje pozytywne postawy młodzieży i dzieci pod względem ekologicznym. Pragnę także wyrazić swój pogląd na temat zjawiska, które staje się coraz częstsze w dzisiejszych czasach, a świadczy o świadomości ekologicznej ludzi. Mam na myśli

1 wykopanie kwiatów, bądź innej roślinności z pierwotnego miejsca wegetacji i przesadzanie ich do ogródków przydomowych. Uważam, że takie postawy świadczą tylko o ludzkim egoizmie. Przecież gdyby zostawić te rośliny tam gdzie były wszyscy mogliby się cieszyć ich pięknem, ponieważ przyroda stanowi dobro całej ludzkości. Wynikiem tego zjawiska jest kontrast w wyglądzie osiedla. Spacerując z psem widzę po prawej stronie piękne ogródki przydomowe, a po lewej zdegradowane środowisko (podeptana trawa, połamane drzewka itp.)

Moje rozważania chciałbym zakończyć apelem do ludzi, aby zastanowili się nad tym co robią i zmieniili swój stosunek do otaczającej ich przyrody, ponieważ niszczą ją niszczą siebie!!!

GRZEGORZ

5



czy namalowanych przez innych, nawet, jeśli się z nimi nie zgadzasz. Pomyśl, jak byś się poczuł, gdybyś zobaczył swój szablon pokreślony. To wszystko co przynosimy na mury jest sztuką, i przenieśmy ją na ulicach, że nie tak mało na naszych Na koniec pamiętaj, że "Kto ma sprzątnąć ten ma władzę" i wykorzystaj ją jak najlepiej, pokaż temu ogłupionemu przez polityków społeczeństwu, że ulice nie muszą być szare, że mogą być ozdobione czymś innym, niż tylko plakaty wyborcze. (f)

MAŁA MUR ALE W JAKI SPOSÓB?

Nie będzie to kolejny tekst o technice malowania, wycinania szablonów itp. Pisząc go mam raczej na celu przekazanie mojego zdania na temat tego, czego nie powinieneś robić, jeśli masz w ręku spray czy wałek.
-Staraj się w miarę możliwości używać spraya bez freonu (jest to uwaga powtarzana już wiele razy we wszelkiego rodzaju zineach, ale działo ozonowa jest faktem).

-Jeśli odbijasz szablon, to rób to lepiej wałkiem niż sprayem (jest to tańsze i na pewno nieszkodliwe dla ozonu).

-Nie marnuj spraya na jakieś krzywdzące hasła w stylu "Lechia Oi!" , czy "Kocham wszystkie dupy". Powoduje to tylko bluzgi ze strony społeczeństwa, które widząc całe ściany zabazgrane tego typu napisami twierdzi, że to chuligaństwo, a nie sztuka ulicy. Poza tym brudzisz w ten sposób ściany, na których mógłby coś stworzyć ktoś, kto ma naprawdę coś do przekazania innym.

-Jeśli przyjdzie ci do głowy jakieś serio odlotowe hasło, to nie pisz go tak, jakbyś właśnie uciekał przed naszą kochaną policją, ale postaraj się, żeby wyszło to równo.

-Najlepiej odbijaj szablon i rób rysunki, niekoniecznie z tekstem (tym bardziej politycznym).

-Nie zamazuj szablonów, ani innych fajnych wizualnie lub tekstowo rze

4

OŚWIADCZENIE LZYLI PRZECZ Z PROTESTAMI

(cd. str. 12 ->)

To znów ja. Znowu będę się czepiał. No cóż..., jeżeli potraficie, to wybaczcie. Taki już jestem facet, że niestrudzenie szukam dziury w całym. To podobno bardzo brzydka wada, ale od czasu do czasu musi znaleźć się ktoś, kto wyleje na "rozpalone główki" "kubek" (no może kubek... zimnej wody).

Chodzi o to, że z dniem dzisiejszym oświadczam (przy świadkach i będąc zdrowym na ciele i umyśle) "raz na jutro" - przestaję organizować, brać udział czynny i bierny we wszelkich odmianach demonstracji ulicznych, sittingach, akcjach ulotkowych, głodówkach, itp. imprezach (chyba, że będą to manifestacje popierające "zdrowy kapitalizm, wolną konkurencję", lub też będą miały charakter "zabawowy", np. aresztowanie śmietnika). Co gorsza - nie tylko będę bojkotował, ale z całych sił zwalczałem, jako szkodzącą sprawę wybrzyki.

Zwykle tego typu "spędówki" organizowane są "zamiast", dla świętego spokoju i czystego sumienia, bo tr

zeba się wykazać jakąś działalnością. Możliwe, że ma to już również związek z wiekiem, wydaje mi się, że wyrosłem z biegania po ulicach. Są jednak tacy, którzy chyba nie wydorosną nigdy (ale to na marginesie). Ważniejsze jest to, że takie akcje nigdy do niczego nie doprowadziły (jedyny drastyczny wyjątek... głodówka antyzarnowiecka, ale i ona nie do końca, gdyż reaktor i tak wywieziono do Żarnowca. Młodzież krzyczała, kładła się na ziemi - a i tak zrobiono swoje.).

Uważam, że pojedyncza, nie związana z kompleksem spotkań, prelekcji, działań innych akcja nie jest w stanie niczego zmienić i nawet pikietą w deszczu pod cyrkiem, czy też "akcja wiwisekcyjna" słońsiowi i miuszkom nie pomogła. (Akcje te odbyły się w Gdańsku we wrześniu. - przyp. red.) Wręcz przeciwnie, dla cyrku był to niezły chwyt reklamowy. Z prywatnych źródeł wiem, że owa "dezinformacja" nieźle się sprzedała, w ostatnie 3 dni był nadkomplet widzów. Cóż więc widzę zamiast?

cd. str. 12 ->

BLKky

Chodź ze mną
Zbudujemy dom
Zawiesimy swoje marzenia
na błękitnym niebie
Popijając taniego jabłola

Kiedy wracałem wczoraj wieczorem z górnego piętra
podświadomości, kiedy schodziłem w dół schodami p
rzeciwpożarowymi, natknąłem się na śmietnik.

ODPAKIWAŁY SIĘ PO CAŁYM PODWÓRKU WÓRZĄC
IRRACJONALNE FRY PRZESTRZENNE.

Mogłem się jedynie czołgać wśród nich szukając m
iejjsca w którym można wylać z siebie uprzednio w
ypite w nadmiarze płyny zwane w k o k o y i lub po
prostu alkoholem. Mimo ogromnego pragnienia by w
reszcie móc kulturalnie wyrzucić wirowałem po ko
lorowym labiryncie bezskutecznie chwytając miążd
żących mnie ścian. szukając błękitnej kuli natkną
łem się na muszlę. była przepiękna-wytwór ślimaka
monstrualnej wielkości. to jej szukałem. była bard
zo daleko, na horyzoncie majaczyły jej powabne ks
ztały. zbliżyłem się i ostrożnie wyrzygałem to c
o leżało mi na sercu. muszla pękła pod naporem mi
gającej galaretki.

BLKky

"HERA"
opiekunko domu rodzinnego
codziennej pracy
w swej szarej chuście
z siatkami pełnymi zakupów
zmęczona codzienną pracą
skąd ty masz jeszcze czas

opowiedzieć bajkę Zeusowi
ukoić ból?
na dobranoc?
Bazyli

"POKIEDZY"
zamknięty w swym istnieniu
między dniem i nocą
rozstrzelony między brudem myśli
a ideałem kwiatów
nadal nie wiem
czy wart jestem widoku
wschodzącego słońca
13.03.87..

Bazyli

Biegnać po tykam się, padam, leże.
Ty pierze pieniądze
Ktoś ściga basę
Ktoś zabiera Go
On na wiecej Go
nie stać.

BLKky

chybanie jest formą ekspresji
chyba nie jest formą.....
chyba nie ma po co.....
chyba się kawałek mięsa na ha

chyba nie spadnie - - - -
chyba nie wyjdę na dwór - - - po
chybać się na huśtawce
chyba hybający się kawałek mi

op..... eindaps
hybaj się na huśtawce i też.
..... jindaps
hyboczący się kawałek mięsa
chyba pokroją rzeźnicy.....
hyboczącymi się nożami.....
a potem wezmą się za twą
roz - - - -
hybaną ekspresję - - - -

BLKky

ROZMOWA Z MARKIEM STYCZYŃSKIM ZAKOZY- CIELEM I MUZYKIEM GRUPY GDANSK-NOWY ŚWIECZ, GRUDZIEŃ 1980r.



Trująca Fala: Kiedy i jak po
wstał zespół??

Mark Styczyński: Pierwsze s
kłady istniały już w 1975 r
oku, tak naprawdę jednak Atm
an działa od 1982 roku. W ty
m roku skończyliśmy studia
i opuściliśmy Kraków. Jest to mome
nt kiedy rozsypują się stworzone
przez studentów grupy. Z nami tak
się nie stało.

TF: Czy gracie wyłącznie na akusty
cznych, oryginalnych instrumentach?

MS: Używamy wyłącznie akustycznych
instrumentów. W przewadze są to or
yginalne konstrukcje pochodzenia
ludowego. Pewną część instrumentar
ium stanowią projektowane przez n
as kopie instrumentów dawnych, kil
ka jest naszym oryginalnym dzieł
m. Od początku istnienia ogranicza
my się do instrumentów z Azji i E
uropy, Afrykę i pozostałe kontynen
ty pozostawiamy innym. Istnieją na
grania studyjne, w których wyjątko

wo użyliśmy bardzo wymaganą elekt
ryczną gitarę basową. Był to jedno
razowy eksperyment na tyle intere
sujący, że będzie miał ciąg dalszy
ale jako osobne przedsięwzięcie T
omka Radziuka i moje.

TF: Jak często koncertujecie, czy r
ównież poza Polską?

MS: Gramy od wielu lat około 20 ko
ncertów rocznie. Tyle jesteśmy w s
tanie zagrać bez rezygnacji z pra
cy i spotkań warsztatowych. Grałiś
my poza Polską i prawdopodobnie t
en nurt pracy będzie rozwijany. Or
ganizacja koncertów i mity wokół
muzyki granej przez naszą grupę s
prawiają, że czasem wydaje się iż
20 koncertów rocznie to o wiele z

LICZNA - LEŚNICOŹKA Piotr Kolecki
EARTH DAY '90 - 22 KWIEŃCIA

Mark Styczyński
Tomasz Radziuk



a dużo....Chcę wyjaśnić, że w ostatnich latach było wiele pracy z warsztatami, sesjami muzycznymi i filmowymi-co jest bardzo czasochłonne, ale twórcze i atrakcyjne. Jak dotąd wszystkie wydawnictwa, promocje, oprawę plastyczną i wiele innych spraw robiliśmy sami jednocześnie pracując, gdyż utrzymywanie się wyłącznie z naszej muzyki nie było dotąd możliwe ani nie leży w naszych planach i aspiracjach.

TF: Jak zdefiniowałbyś muzykę graną przez grupę Atman?

MS: Jest wiele pięknych nazw na podobne nurty w sztuce. To jednak są pojęcia, w które każdy wkłada swoje wyobrażenia, wiedzę i swoje doświadczenia. Jest jeszcze irytujące posądzenie o chęć "podłączenia" się do czegoś w wypadku użycia konkretnej nazwy. Jak powiem World Music to nie będzie to cała prawda, nie jest to też muzyka folkowa z którą ciągle się nas żeni, nie jest to New Age jeżeli łączyć nurt muzyczny z kulturowym prądem o tej samej nazwie. Nasza muzyka nie jest też Zielona, to co gramy jest związane z Ziemią, kojarzy mi się z ci-

erpkim zapachem liści w jesieni i smakiem dobrej herbaty...Wystarczy?

TF: Jak wygląda praca nad utworami, praca w studiu: żywił czy próby?

MS: Mamy swój system pracy. Wbrew opiniom "bardzo mądrych krytyków" jest to system powtarzalny i myślę o wykorzystaniu go w przyszłości i do dydaktyki będącej alternatywą dla obecnych form poznawania muzyki i openowywania instrumentów. Od kilkunastu lat gromadzę informacje o muzyce etnicznej, posiadamy bardzo bogaty zbiór instrumentów z których niewielką część widać na koncertach, dysponuję też bardzo specyficznym zbiorem nagrań. Najważniejsze w tej pracy są jednak bezpośrednie obserwacje czynione podczas naszych wędrówek w Bałkanach, do Indii, w rejony Azji Środkowej, Turcji, Nepalu. Korzystamy też z życzliwości naszych przyjaciół, którzy przywożą nam różne zamówione i interesujące nas instrumenty. Kilka dni temu przybyły nam dawno oczekiwane instrumenty z Chin i Mongolii. Mówię o tym, bo nasza działalność odbiega daleko od wyobrażeń o pracy grupy muzycznej. Atman powstał jako grupa kontrkulturowa i różni się od wielu innych o tej genezie tym, że my traktujemy takie działania bardzo poważnie.

TF: Plany fonograficzne, co dzisiaj można dostać z waszych nagrań?

MS: Planujemy w przyszłym roku sesję nagraniową. Musimy zarejestrować nowy program, który od roku jest opracowywany. Prawdopodobnie ukaże się też nasza kasetka z muzyką z dwóch koncertów w Warszawie. Tym zajmuje się Sławek Gołaszewski z Robertem Brylewskim i firmą JAM, nic bliższego nie umiem powiedzieć. Są też nagrania z dwóch sesji studyjnych i z sesji odbytej w prywatnym Zendo (sala medytacji Zen) Almy Yoray-Amerykanki z którą współpracowaliśmy. Istnieją fragmenty nagrań z bardzo wczesnych sesji w Krakowie i Bielsku. Będziemy się starali aby to jakoś udało się wydać. Jednak myślimy najbardziej o nowy

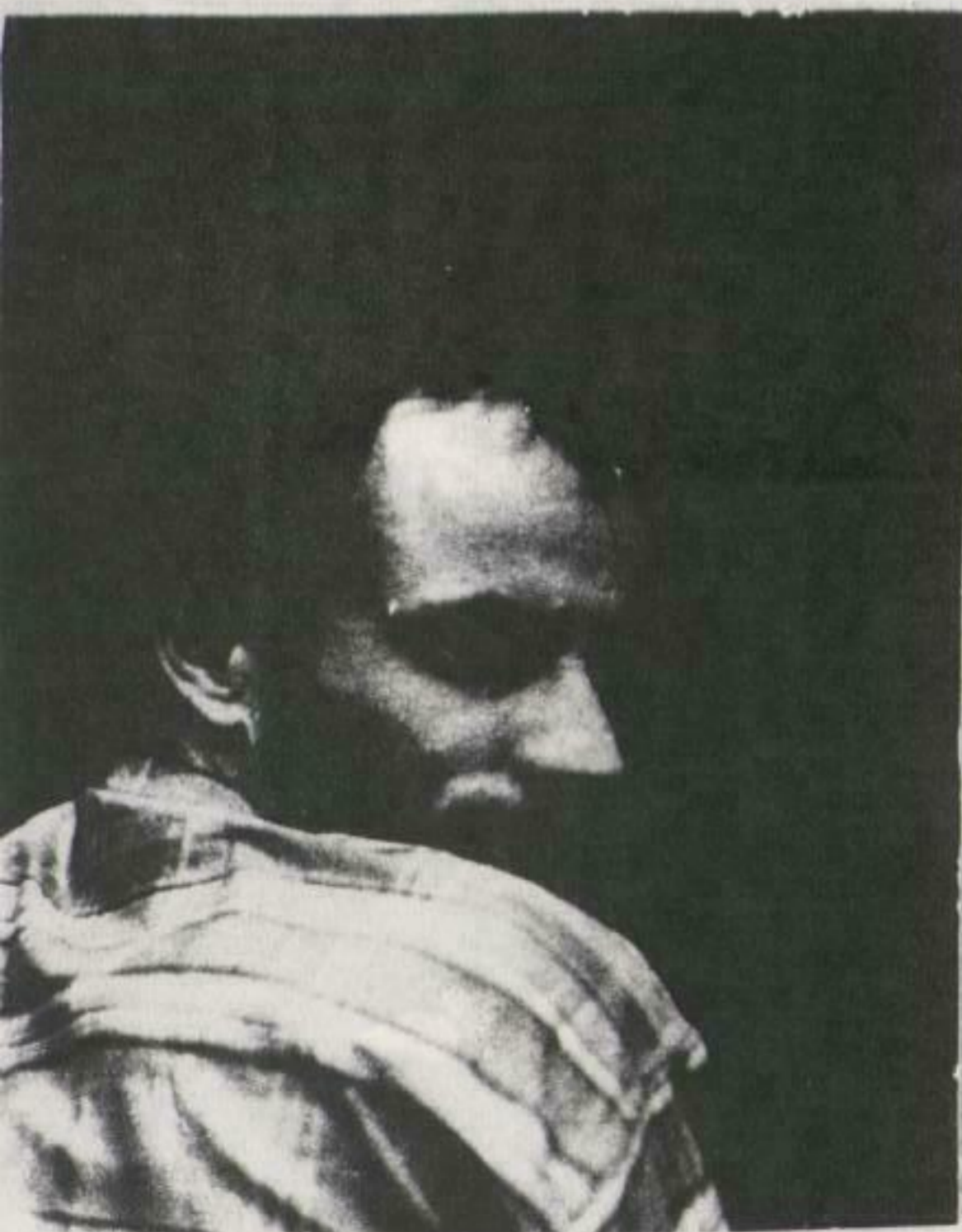
m materiale, który jest już zupełnie inny niż to, co w takiej lub innej formie będzie można usłyszeć. Dotąd wykonaliśmy 3 kasety demo + jedną wydała firma Ars, a jedna jest rozprowadzana przez niezależną firmę w Norwegii. Nie będziemy się jako zespół zajmowali więcej tego rodzaju działalnością - my mamy grać i nagrywać, wydawcy to osobna sprawa i problemy. Być może za jakiś czas ktoś tym przez naszą firmę, która jest już zarejestrowana i nazywa się "PRACOWNIA - Promocja Kultury Ekologicznej". Nie możemy robić wszystkiego.

TF: Co sądzisz o koncercie w Gdańsku? (chodzi o koncert w ramach imprezy "Nie ma kompromisu w obronie Matki Ziemi" 7-8 grudnia 1990)

MS: Nam grało się dobrze, było dużo energii i wyczuwałem napięcie i uwagę. Nie ma zwyczaju w Polsce ustawiania odsłuchu, więc nic więcej na temat muzyki nie mogę powiedzieć. Impreza była potrzebna, ale brakowało pełnej świadomości dlaczego o spotkaliśmy się pod wezwaniem Pracowni Na Rzecz Wszystkich Istot (której mam zaszczyt być współpra-

PRZESIEKA K. JELENIEJ GÓRY

PIOTR KOŁECKI MAREK STYLIŃSKI MAREK LESZCZYŃSKI
CZERWIEC 1990



ownikiem i formalnym członkiem (ałożycielem). Jacek Bożek starał się to naprawić, ale to zbyt mało. Bardzo cenię Varsovię Mantę za ich spontaniczność, wytrwałość i konsekwencję. Są też otwarci i pozbawieni tej wody sodowej, która buzuje w głowach innych zespołów dążących do opanowania wszystkich i wszystkiego. Nasza firma o której wspominałem będzie organizować tego typu spotkania. Zupełnie nie podobało mi się natomiast spotkanie w sprawie festiwalu? spotkania? urlopu? pt. Rainbow. Myślę, że goście z USA trochę zatrzymali się w rozwoju. 2,5 tysiąca osób jedzących posiłek razem o tej samej godzinie przypomina mi raczej obóz lub więzienie niż jakieś wielkie mistyczne doznanie. Nie udało nam się nigdy żyć i mieć kontakt z więcej niż kilkoma osobami jednocześnie. Nie oddamy się tym badaniom socjologicznym - nie lubimy tłumów i trzymamy się za ręce z nieznanymi. Mamamy kilka bliższych osób do przytulania...

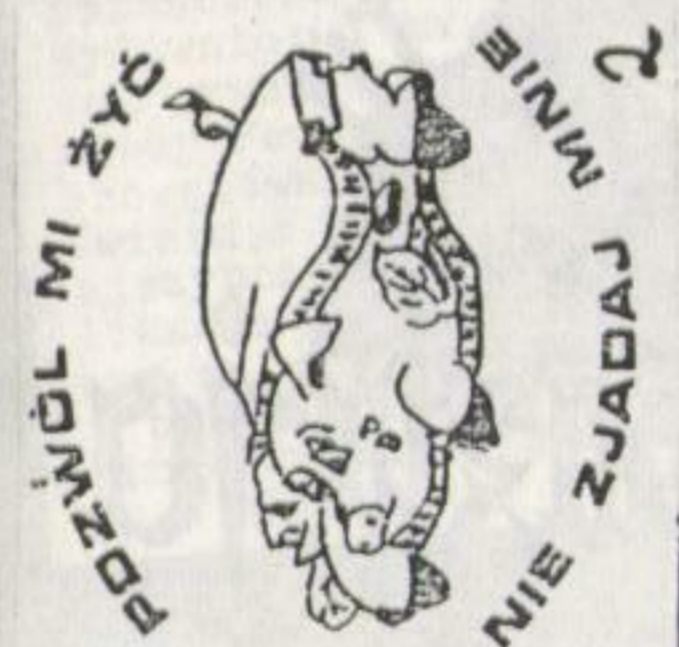
TF: Czy chciałbyś coś jeszcze przekazać czytelnikom?

MS: Myślę, że dziś ważne jest aby krytycznie oceniać to, co się dzieje w alternatywnym nurcie kultury. Ważne jest aby się szanować wzajemnie i konsekwentnie robić to, co trzeba robić aby stworzyć w możliwie bliskim czasie zamknięty obieg kontrkulturowego społeczeństwa. Musimy stworzyć własne możliwości pracy i obiegu informacji, uwolnić się od zużytych, zachodnich wzorców i trzymać nasze sprawy we własnych rękach. Chodzi o to, żeby moja córka chodziła do szkoły gdzie jest religioznawstwo i możliwość poznania wielu tradycji religijnych, a nie dyktat jednej sekty, aby Wiewióra pracował w księgarni PRACOWNI, aby płyty i pieniądze za nie uruchamiały inne twórcze inicjatywy itd. itd. Dziś nie jest to już utopia. Jest wiele pracy, którą musimy wykonać. Formy - muzyczne, teatralne, ekologiczne, plastyczne to tylko media przez które praca ta może być kształtowana. Gassio!

KONTAKT: Marek Styczyński
ul. Piastowska 5
33-300 Nowy Sącz
tel. 228-16 (k.0-18)
POLAND



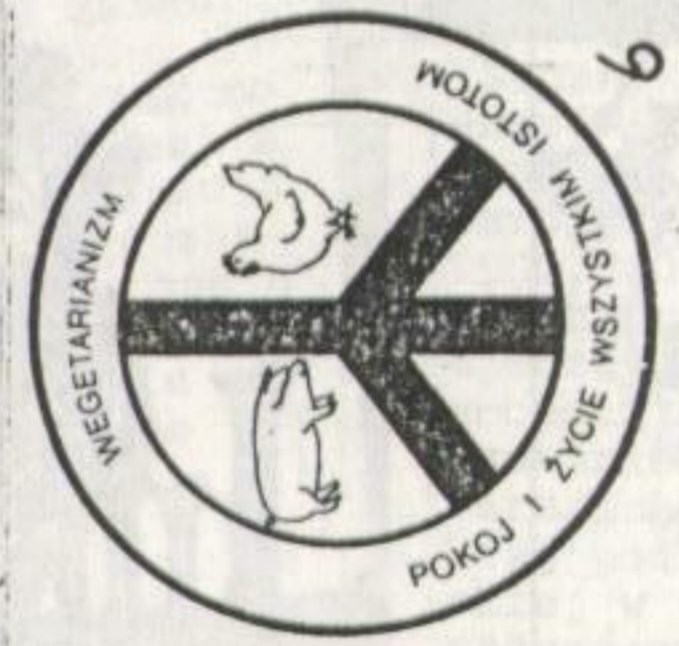
10



tysiące czujących istot
człowiek oddziera ze skóry
w swojej próżności



FUTRO - LUKSUS za cenę ŚMIERCI i CIERPIENIA 1



NAKLEJKI PREZENTOWANE NA TEJ I NA POPRZEDNIEJ STRONIE MOZNA KUPIĆ U RADKA KISIELEWSKIEGO (VI. ZWIERYNIECKA 19a/4 15-312 BIAŁYSTOK), A TAKŻE U FILIPKA (ADRES KONTAKTOWY). PROSIMY O PRZESYLANIE ZWROTNYCH KORBET. NAKLEJKI PO 500 ZŁ: 2-CZERWONO CZARNA, 3-CZARNA, 5-CZERWONA, 6-CZARNA, 7-CZERWONO CZARNA, 8-CZERWONO CZARNA, 9-CZERWONO CZARNA, 10-CZARNA, 11-CZARNA; 600 ZŁ- 12-CZARNA, 700 ZŁ- 4-CZERWONO ZIELONA, 1000 ZŁ- 7-CZERWONO CZARNA. NAKLEJKI SĄ W RZECZYWISTOŚCI 2x WIĘKSZE SĄ W ŚREDZĄCY JESZCZE 2 RODZAJE I NAKLEJKA AMNESTY INTERNATIONAL.

SPROTOWANE
 W DRUGIM NUMERZE T.J. W RECENZJI Z KONCERTU OI POLBI ZESPÓŁ Red House ZOSTAŁ POMYBNI Z GRUPEJ ZNANAJ POD NAZWĄ MORBIT SHIT. ZAINTERESOWANYCH PRZEPRAZAMY

13

PRASA I NIE TYLKO

FEDERACJA ZIELONYCH-NASZE ZASADY
 A5, str. 12
 Wydawnictwo to przedstawia jak mo- zna wywnioskować z tytułu idei z asady Federacji Zielonych. Ukazuje ono głównie problemy ekologiczne świata, z którymi trzeba się jak najszybciej uporać. Dziwi w tej publikacji fakt, że dwie ostatnie strony są puste, czy aby na pewno jest to działanie ekologiczne? (f)
 Mirek Pukacz Pieczyska 90 62-674 Brzeziny k. Kalisza

"Słynny niebieski prochowiec", "Wiersze i piosenki"-Leonard Cohen
 Przekład: Maciej Zembaty i Maciej Karpiński, Wydawnictwo "Pomorze" 1990, 220 stron
 Kim naprawdę jest Leonard Cohen? Bajejcznym arystokratą żydowskim-kosmopolitą bez stałego adresu zamiar eszkania? Czy też może żołnierzem izraelskim-gotowym walczyć o swój kraj podczas wojny Izraelsko-Egipskiej w 1976 roku? Czyżby nowym, współczesnym Byronem? Romantykiem na tych czasów?

W jego poezji zawarte jest wszystko to, co ważne w życiu człowieka. Jest miłość, nienawiść, zastanowienie nad losem świata. Wiersze są jak rozpalona zapalniczka-zupełnie błahe-nie wiadomo skąd, jak ona wybija ją namiętnością i siłą wyrazu, by wypalone do cna zgasnąć równie gwałtownie, co niespodziewanie. Cohen pisze językiem prostym, zrozumiałym na całym świecie. I to jest jego zaletą (być może również zasługą tłumaczy, którzy świetnie pojęli esencję jego twórczości) A piosenki? No cóż, jakie one są, każdy może posłuchać. Tłumaczenia nie zawsze trafią przekazać tempo, melodię. Nigdy nie zastąpią muzyki. Ale warto je znać. Warto wiedzieć, jak wrażliwą duszę ma ów żydowski arystokrata-bojownik nie wiadomo z czyjego świata.
 BAZYL

RAPORT NR5, A5, str. 40
 Kolejny numer zeszytu, wydawanego przez Pracownię na rzecz wszystkich istot jak zwykle zadziwia doskonałą jakością druku i papieru. Świetna jakość zdjęć i przejrzystość tekstów sprawia, że bez wahania gotowi jesteśmy zapłacić 4000zł za przyjemność przeczytania go. A w sprawie sprawozdania z akcji, najnowsze informacje z całego świata, spojrzenie na problemy Matki Ziemi ze strony głębokiej ekologii. (f)
 Janusz Tyrlik ul. Derkacza 6/43 44-114 GLIWICE

ZWIERZĘTA I MY NRO, A4, str. 8
 Jest to pismo wydawane przez ludzi i związanych z Poznańskim TOZ-em, którzy identyfikują się z ideami Świętego Franciszka z Asyżu. Niwąt pliwym jego plusem jest kolorowa okładka. Treść to teksty dotyczące zwierząt, wegetarianizmu, itp., jednak nie są one w żadnym stopniu odkrywcze i nowatorskie. Jest to gazetka przeznaczona dla większych rzesz społeczeństwa, ma na celu zapoznanie z ideą praw zwierząt ludzi, dla których są to zagadnienia zupełnie nieznane. (f)

PRZEPRAZAMY...
 WSZYSTKICH, KTÓRZY BYLI ZAINTERESOWANI, MOŻLIWOŚCIĄ ZAKUPU NA TERENIE PROSIMIĄSIĄ KORBETKI W DOMICZNEJ PO PRZECZYTANIU INFORMACJI W DRUGIM NUMERZE T.J. NIE WSTĘPIJĄCEJ TA NIE DOŚCZA DO SKUTKU NIE Z NASZEJ WINY.



12

cd z str. 5
 Ciągłe powtarzam tu i piszę gdzie się da, iż najważniejsza jest wiedza, wykształcenie, oraz uświadamianie "ludzkiej tęczycy" jak wygląda sytuacja w kraju, co powinniśmy robić aby było inaczej. Należy rozpocząć swoistą ekologiczną "pracę od podstaw". Hasłami i szmatami można posługiwać się jedynie w ostateczności. Gdy dzieje się na odwrót-przechodnie nie wiedząc o co właściwie nam chodzi, wzruszą ramionami i pomyślą z kolejnym "politycznym wieciem", mrukną coś pod nosem, o "jakich idiotach co się wygłupiają".
 Od ponad 3 lat "leży" sprawa ujęcia wody w Straszynie, swego czasu o powiadałem o stanie sanitarnym tych wód, z których korzysta 3/4 mieszkańców Trójmiasta, więc nie chcę mi się po raz kolejny wszystkiego wyjaśniać. Zainteresowani sprawą wiedzą jak mnie znaleźć, służę pomocą. Ekspertyzy stanu wody możemy zrobić sami, stosowną dokumentację również.
 Poprzedni wojewoda gdański oświadczył, że każdemu, który powie, że woda ze Straszyna jest brudna i nie nadaje się do picia, wytoczy proces sądowy.

Wtedy, gdy padły te słowa pokpię sprawę. Wydaje mi się, iż możemy taki proces wygrać, spokojnym leszczem. Problem obozu letniego "Wolę Być" byłby rozwiązany, finansowałabym go nam rada miejska.
 Do takiej sprawy należy dobrze się przygotować. Spróbować wystąpić do sądu jako blok z innymi ruchami, nie wiem, kwestia dogadania się. Osiągnęlibyśmy jakiś wymierny sukces.
 UFF! To by było na tyle.
 BAJ
 BAZYL
 P.S. Kiedy przeprowadzałem wśród paru osób test na pytanie:
 "W jaki sposób, twoim zdaniem, można by rozwiązać w Polsce problemy związane z zanieczyszczeniem środowiska? Poprzez:
 -Pikiety, sittingi, akcje ulotkowe,
 -Akcje bezpośrednie (zajmowanie pomieszczeń, ataki na trucicieli, głódówki, itp.),
 -Przestrzeżenie obowiązujących praw związanych z ekologią i umiejętność egzekwowanie kar z owych praw wynikających."
 Wygrał ten ostatni wariant, to też o czymś świadczy.
 To by było finito.
 BAZYL

14
"ŚWIETLANA PRZYSZŁOŚĆ"-Aleksander Zinowiew

Wpadła mi w ręce książka Aleksandra Zinowiewa, nieco już sfatygowana, wydana w "wojennym okresie" przez Niezależną Oficynę Wydawniczą. Niby nic, a jednak "Świetlana przyszłość"-to książka niesamowita, porażająca swą bezsiłą w stosunku do systemu, który nazywa się komunizmem. Szokujący obraz inteligencji rosyjskiej epoki "późnobreżniewowskiej". Bohaterem tej powieści (właściwie to chyba nie jest powieść w typowym tego słowa znaczeniu. Raczej zbiór opowiadań z życia pewnej rodziny i ich przyjaciół, które to łączy wątek filozoficznej demaskacji mechanizmów komunistycznych w ZSRR) jest kierownikiem Zakładu Teoretycznych Zagadnień Metodologii Komunistycznej Nauki. Człowiek rozdarty między własnymi przemyśleniami, często niezgodnymi z oficjalną linią, a "przymuse kariery" przywilejów, odwiecznej pogoni za pieniądzem, hierarchią i sławą. Najciekawsze są jednak dyskusje: o

życiu, o charakterze rosyjskiego człowieka, o losach ludzkich, mechanizmie władzy. Rozlicza się tutaj każdy prostego człowieka, wózka narodu, ośmieszają ideologię, dysydentów, ludzki marazm. Książka nie jest łatwa, ale chyba warto ją znać. Jeżeli chcesz zrozumieć mentalność radziecką to powinienś to przeczytać. B^o

FRATERNITÉ NR3, A5, str.44
Kolejny numer tej gazetki jest, tak jak poprzednie, barzo trudno przeczytać człowiekowi nie czującym się anarchista, lub niezainteresowanemu polityką w ogóle. Teksty mówią głównie o ideologii (w bardzo poważnym, wręcz naukowym sposobie), przedstawiają światowe grupy anarchistyczne i ich poglądy. Jest też bardzo ciekawy (nawet dla laików) tekst o walce o wolność prowadzonej przez społeczność Irlandii. (f)
Piotr J.K. Tymiński Al. Rewolucji Październikowej 97/19 01-424 WARSAWA

EKOLOGIA I KULTURA NR2, A4, str.16
Gazetka kołobrzeskiego oddziału PZ jest żenująca i całkowicie dla mnie niezrozumiała. Tragiczny skąd, dużo niewykorzystanej powierzchni, nikły procent tekstów dotyczących ekologii, które zastępują wywiad z człowiekiem fotografującym gołe dupcie, powodują, że nie warto po nią sięgać. (f)
Kołobrzeska Fundacja Ochrony Środowiska ul. Zygmuntowska*19 skr.poczt.36 KOŁOBRZEG

BEEK NR6, A4, str.16
Pismo o prawach zwierząt wydawane w Gdańsku zadziwia dobrą jakością druku (świetne zdjęcia i dwukolorowa okładka) Treść dotyczy zarówno zwierząt (w tym numerze główny nacisk został położony na sprawę futer), jak i ziołolecznictwa i zdrowego żywienia. (f)
P.O. BOX 67 81-806 sopot 6

SIERRA MANTA - SIERRA MANTA
A) "Wanzana Pata", "Chatiri", "Vientos del Sur", "Chakarera Quenera", "Chapi Chapini", "Pusakapuway" (i kilka innych numerów)
B) "Sicuri", "Sac Say Wa Man", "Aka Auka", "Quara Chunchu", "Quinchli Cojas", "Chupizinatay Yacuy"
Taka kasetka jest potrzebna zawsze, kołko skołatanego nerwu. Szkoda tylko, że jest tak słabo nagrana, i że prawie w całości jedynie instrumentalna. Jednym z plusów Sierry Manty jest niebanalny, trochę jakby "dziecinny" głos wokalistki, świetnie dopasowany do tego rodzaju muzyki. Słychać to w "Chatiri"-moim zdaniem najlepszym z utworów śpiewanych. Poza tym ta kasetka nie wyróżnia się ani na plus, ani na minus. Od czasu do czasu słychać niezłe "solo" na fletni i mandolinie-"Vientos del Sur", "Chakarera Quenera" i w paru innych numerach o nieokreślonych nazwach. Jest ich na kasecie parę-autorzy nie zadbali o wymówienie ich tytułów, ograniczając się jedynie do kilku okrzyków i o niewyraźnych. W sumie to 3 - bo jakość, niechlujstwo wydania, brak tytułów. Ale muzyka broni się sama. B^o

15
SKOWYT NR4, A5, str.40
Jest to obecnie chyba najlepsze pismo od względem treści o prawach zwierząt w Polsce. Wydaje je Wspólnota Wszystkich Istot. Można zauważyć duży postęp w stosunku do poprzedniego numeru. Treść gazetki to głównie informacje dotyczące zwierząt (wiwisekcja, cyrki, itp.). W dużej mierze są to przedruki z największych światowych wydawnictw zajmujących się tą tematyką. Są też teksty dotyczące zagadnień typowo ekologicznych (Tama Tamie), a przede wszystkim ekologii głębokiej. Radek Kisielewski ul. Zwierzyniecka 19a/4 15-312 BIAŁYSTOK (f)

AŻ WSZYSCY BĘDĄ WOLNI A5, str.16
Brozura ta opisuje życie, działalność i proces sądowy Raya Luc'a Levasseura-działacza lewicowych ruchów rewolucyjnych ze Stanów Zjednoczonych. Ukazuje ona inną, ciemniejszą stronę USA-państwa, które chwali się, że jest ostoją wolności i demokracji. Dowiadujemy się, jak traktuje się w nim więźniów politycznych, jak działa tajna policja i w jakich warunkach żyją robotnicy z fabryk-gigantów. (f)
Adres taki sam jak przy Fraternité

NIE MA KOMPROMISU W OBRONIE MATKI ZIEMI

VARSOVIA
MANTA

Teatr
Performer

ATMAN
GDANSK



Pracownia Na Rzecz
Wszystkich Istot



SIERRA
MANTA

7-8.XII.1990

7.12.1990. Ratusz Staromiejski, Gdańsk.
Muzyka jest jedna, tak właściwie mógłbym zacząć tę recenzję. Napisałem, że wyczuwałem w tych niesamowitych dźwiękach fletni pana, gitar i mandolin muzykę reggae, bluesa, muzykę średniowiecznych mistrali, że bawiłem się świetnie, a publiczność była tak "rozpalona", iż nie chciałem wypuścić z sali wykonawców, że ludzi przyszło multum i było właściwie "extra" i bez zarzutu, że spotkałem znajomych, których nie widziałem od co najmniej roku. Tylko, że trochę żał parę spraw. Pełne przegięcie panów muzykantów, którzy "chamskie przeróbki" kaset z własnymi nagraniami sprzedawali z przynajmniej 3-krotnym zyskiem (koszt produkcji kasety-6000zł, sprzedawano je po 20000zł). Wspaniale mówiono o Matce Zi

emi, z tym, że bębniaki niestety nie były zrobione ze skaju. Panowie i panie ekolodzy po koncercie opróżnili beczkę piwa, a trawy było, jak mówią w pewnym kabarecie "potąd". Coś tu chyba jest nie tak, walczymy o Ziemię, zabijamy się po cichu. P.S. Nasi spisali się jak zwykle świetnie. O mało nie zostałem zgnieciony przez tłuszczyk żądną skosztowania porcji surówki, czy też bigosu bez mięsa. Serdeczne dzięki i. Dzięki również za umożliwienie obejrzenia tego spektaklu odpowiednim osobom składa... BAZYL^o

8.12.1990. KSW Żak, Gdańsk.
Pierwszy wystąpił zespół Atman, ciężko jest opisać ich muzykę. Zespół składa się z osób grających na takich instrumentach jak: bambusowe i drewniane flety proste, obójshahnai, trąby pasterskie, harfy-shu